

Znaczenie wegetarianizmu

Część 2

Pierwsza część tego artykułu była skoncentrowana na środowiskowych, naukowych i zdrowotnych przesłankach przemawiających na korzyść wegetarianizmu. Chociaż takie argumenty są podnoszone coraz głośniej, jedną z głównych przyczyn, dla których wegetarianizm tak trudno się sprzedaje, jest długi brak wiary ludzkości w siłę indywidualnej transformacji, która przyniesie zauważalną zmianę. Często pytamy – co zmiana źródła białka w mojej diecie ma wspólnego z rozwiązaniem różnych światowych kryzysów? Dlaczego nagle uwidocznił się trend na wegetarianizm jako świetny temat, jeśli ledwie sto lat temu jedzenie mięsa nie było uważane za zagrożenie dla istnienia naszej planety?

Nieodpartym argumentem przemawiającym za nie-wegetarianizmem jest jego wartość odżywcza. Jeśli nie z mięsa, to z czego można czerpać proteiny? W dyskursie, który Swami wygłosił w czasie letniego kursu w 1990 roku (21 maja 1990 r.), odpowiedział na to pytanie.

„Istotne jest, aby zauważyć, że ci, którzy jedzą posiłki wegetariańskie, są mniej podatni na choroby, natomiast nie-wegetarianie są na nie bardziej narażeni. Dlaczego? Ponieważ pokarm ze zwierząt nie jest przystosowany do potrzeb ludzkiego ciała. Lekarze mówią o proteinach obecnych w niewegetariańskim pożywieniu. Faktem jest jednak, że wyższej jakości są białka w takich produktach jak warzywa, nasiona roślin strączkowych, mleko, twaróg itd. Niewegetariańskie jedzenie nie tylko źle wpływa na ciało człowieka, ale również szkodzi jego umysłowi. Pokarm, głowa i Bóg są z sobą powiązane”.

Zatem dlaczego tak silne jest błędne przekonanie, że zwierzęta są jedynym lub najlepszym źródłem protein i innych składników odżywczych? W pewnym sensie jest to spowodowane naszym postępowaniem technologicznym. Wcześniej większość ludzi jadła to, co było dostępne w ich sąsiedztwie. Ich dieta składała się z witamin i składników odżywczych w najłatwiej dostępnej i lokalnie możliwej do zdobycia postaci. Dla przykładu, w Stanach Zjednoczonych mieszkańcy stanów, które produkowały soczewicę, byli zależni od źródła swojego białka. Ludzie mieszkający w stanach, które nie miały odpowiedniej pogody i gleby do produkcji soczewicy, udali się do zwierząt gospodarskich po swoje białko. Trzoda jadła trawę, wytwarzała białko w swoim ciele, a ludzie jedli trzodę. Lecz wraz z pojawieniem się międzystanowej kolei i technologii chłodzenia, jedzenie mogło podróżować po stanach. Dlatego teraz mięso wyprodukowane, powiedzmy, na południu Teksasu, mogło przejechać całą drogę do Waszyngtonu, gdzie wytwarza się soczewicę. Z czasem mięso, które było pośrednim źródłem białka, spożywane w miejscach, gdzie brakowało dostępu do odpowiedniej roślinności, stało się jego najlepszym źródłem. To doprowadziło do sytuacji, że w 2010 roku w samych Stanach Zjednoczonych na potrzeby odżywiania zabito ponad 10 miliardów zwierząt gospodarskich (bydła, kóz, świń, kurczaków itd.).

Patrząc na to z perspektywy zauważymy, że populacja ludności na całej kuli ziemskiej wynosi około 7 miliardów, co sprawia, że Stany Zjednoczone są miejscem, w którym rocznie raz po raz zabija się zwierzęta w ilości prawie 1,5 razy większej aniżeli cała populacja ludzi (Nie wyróżniamy tutaj Stanów Zjednoczonych, wyrażamy tylko swoje zdanie, odnosząc się do tego kraju, ponieważ dostępne są liczby mówiące o panującej tam sytuacji). Dlaczego soczewica nie zastąpiła mięsa w stanach, w których przeważają obszary zielone? Może nie było to wystarczająco 'cool'! Ale jeśli się nad tym zastanowić, musimy ten sam postęp technologii wykorzystać, aby odwrócić ten trend.

Od bliźnich istot żywych do towaru – podróż białka zwierzęcego

Co się dzieje, kiedy region, który musiał produkować mięso dla zamieszkałej tam ludności, teraz musi wytwarzać je na potrzeby całego kraju? Produkcja mięsa musi stać się bardziej wydajna. Ten popyt na mięso prowadzi do przerażającego uprzemysłowienia jego produkcji. Razem z mięsem zmieniającym się w towar, przemysł i konsumenci zapominają, że mówimy o żywych istotach, które mają uczucia, doznania i życie emocjonalne, nawet jeśli nie są tak rozwinięte jak ludzie. W tym procesie dochodzi do straszliwej ignorancji dla ich bólu i niewygody.

Gdy liczba ludności podwoiła się między 1950 a 2000 rokiem, spożycie mięsa wzrosło pięciokrotnie. Kiedy popyt na mięso był znacznie mniejszy, pochodziło ono z małych lokalnych farm. Ponieważ liczebność była mniejsza, warunki w jakich hodowano zwierzęta gospodarskie były lepsze i znacznie mniej ograniczone przestrzennie niż dzisiaj. Aby zwierzę stało się mięsem, musi zostać zabite. Kiedy na początku XIX wieku rzeźnik musiał zabić jedną sztukę bydła dziennie, starał się uśmiercić je w taki sposób, który zapewni najszybszą i najmniej bolesną śmierć. Czy to samo można powiedzieć o farmie przemysłowej, gdzie setki zwierząt musi zginąć w kilka minut? Poza tym, gdy zaczynamy postrzegać żywe zwierzęta jak surowce na linii produkcyjnej, zwykle o wiele rzadziej obchodzą nas ich warunki życia i samo ich życie. Zastanówmy się nad tym – co się dzieje, gdy my jako ludzie prowadzimy niezdrowy tryb życia, źle się odżywiamy, a większość naszego czasu ogranicza się do czterech ścian. Stajemy się otyli, zbędny tłuszcz gromadzi się pod skórą oraz w naczyniach krwionośnych, zwiększając tym samym niebezpieczeństwo problemów z sercem itp. Innymi słowy, mamy nadwagę. A co, gdybyś był kurczakiem albo krową? Wszystko, co zostało powiedziane o złym stanie zdrowia, obowiązuje, tyle że im jesteś grubszy, tym większy zysk przynosisz. Cena mięsa zależy przede wszystkim od wagi.

Zatem ludzie pracujący w tym przemyśle, którzy mają taką obsesję na punkcie zysków i zupełnie nie dbają o wygody tych zwierząt (ostatecznie hodowcy je zabijają), byliby bardziej niż szczęśliwi, gdyby mogli im zapewniać złe warunki do życia, karmić jedzeniem, które nie jest ich naturalnym pożywieniem, a w zamian dostawać więcej pieniędzy, gdy w końcu staną się chorobliwie otyłe.

I dokładnie tak robią! Z jednej strony istnieje duże zagrożenie zdrowia dla tych, którzy jedzą takie zwierzęta, co zostało szczegółowo omówione w pierwszej części artykułu, ale wyobraźcie sobie męki, jakie przechodzą te zwierzęta. Cóż, nie musicie tego robić, ponieważ sami możecie się o tym przekonać. Jakiś czas temu międzynarodowa organizacja PETA (Ludzie na rzecz Etycznego Traktowania Zwierząt) przeprowadziła kampanię pod trafnym tytułem: 'Gdyby rzeźnie miały szklane ściany, wszyscy byliby wegetarianami'. W ramach tego przedsięwzięcia nakręcono wideo z naprawdę przerażającymi materiałami z rzeźni i z narracją legendarnego brytyjskiego piosenkarza, Sir Paula McCartney'a. Gdy prowadziliśmy w radiu audycję na temat wegetarianizmu, puściliśmy tylko nagranie audio tego dokumentu i możemy powiedzieć, że skutek był naprawdę niezwykły. Po tym programie przynajmniej jeden z naszych słuchaczy całkiem przestał jeść mięso i przypisywał to

głównie nagraniu audio tego dokumentu. Dlatego przedstawiamy wam ten dokument i musimy powiedzieć, że nie jest on przeznaczony dla ludzi o słabym sercu. Jednak jeśli macie słabe serce, ale silne przekonanie o swoim nie-wegetarianizmie, prosimy, abyście obejrżeli!

Ostrzeżenie o treści: Następujące treści mogą być przerażające dla niektórych widzów. Widzom zdecydowanie zaleca się ostrożność.

Aby zobaczyć wideo kliknij [tutaj](#). Zapis jest dostępny na stronie Internetowej [PETA](#).

Przetrawanie najbardziej okrutnych – wykorzystywanie pozbawionych głosu

Jakie mamy prawo jako, jak mówi Swami, jeden z 8,4 miliona gatunków do narażania innych istot żywych na takie traktowanie? Czy istnieje jakiś wystarczająco chlubny powód, aby to usprawiedliwić? A teraz pomyślcie, gdy ktoś mówi: „Och, ale my potrzebujemy białka i składników odżywczych!”. Wyobraźcie sobie taką sytuację – Idziecie sobie pustą aleją, gdy rzuca się na was napastnik, atakuje was i próbuje zabrać wasz portfel lub torebkę. Staracie się odeprzeć atak, bandyta ciężko was rani ostrą bronią i odchodzi z waszymi pieniędzmi. Gdyby ktoś go zapytał, jak w ogóle mógł coś takiego zrobić, odpowie: „Przecież potrzebuję pieniędzy. Muszę nakarmić swoje dzieci”. Dokładnie to robimy, gdy narażamy te bezbronne zwierzęta na okrucieństwo, pod pretekstem zaspokojenia naszych żywieniowych potrzeb.

Kiedy tylko podnoszone są takie kwestie, ludzki umysł zawsze próbuje się temu przeciwstawić na swój własny wypaczony sposób. Jeśli twierdziliśmy, że problem w znacznej mierze zaczął się wraz z produkcją mięsa w jednym regionie lub kraju i przewożeniem go w inny obszar, niektórzy wymyślili nowe rozwiązanie. Ludzie zwracają się ku konsumpcji mięsa pochodzącego z regionu, w którym mieszkają. Osoby, które konsumują wyłącznie lokalną żywność, nazwano „locavores”, czyli zwolennikami żywności lokalnej. „Locavores” to ludzie, którzy zapewniają, że zjadane przez nich pożywienie powstało nie dalej niż 100 mil od miejsca, gdzie zostało kupione (ten dystans może się różnić, lecz uważamy, że wiecie, o co chodzi). Mięso dla „locavores” nie będących wegetarianami pochodzi z małych lokalnych farm, gdzie zwierzęta hoduje się w o wiele mniej okrutnych warunkach. To znacznie lepiej, ale wciąż wymaga zabijania istot żywych w celu produkcji żywności.

Wychodząc poza środowisko, gospodarkę i ewolucję

Nawet z powodu wielu omówionych wcześniej środowiskowych, medycznych i społecznych powodów, propagatorzy jedzenia mięsa wymyślają odwrotne praktyki i metody, aby mogli nadal być nie-wegetarianami. W ramach polityki środowiskowej, zamiast zaprzestać hodowania zwierząt na farmach dla celów żywnościowych, mięsne lobby liczy na to, że szybko ominie te kwestie. Ponieważ zwierzęta hodowlane istotnie przyczyniają się do emisji gazów cieplarnianych, takich jak dwutlenek węgla i metan, nawet bardziej niż środki transportu razem wzięte, na życzenie mięsnego lobby naukowcy pracują nad substancjami chemicznymi, które będzie można dodać do pożywienia tych zwierząt, aby ograniczyć ich bekanie i wzdęcia. Najwyraźniej bardzo trudno jest powstrzymać ludzki umysł od tego, czego żąda, gdyż zawsze znajdzie sposoby na uzasadnienie swoich pragnień i zmniejszenie swojego poczucia winy. Dlatego, aby stać się wegetarianinem i pozostać nim przez całe życie, potrzebne są argumenty, które sięgają głęboko do źródła naszej istoty oraz dotyczą moralnego i duchowego kompasu we wnętrzu.

20 listopada 1931 roku na wykładzie wygłoszonym w londyńskim Towarzystwie Wegetariańskim, Mahatma Gandhi poczynił istotną uwagę, kiedy powiedział:

„Odkryłem, że człowiek potrzebuje moralnej podstawy, aby pozostać wiernym wegetarianizmowi. Dla mnie było to wielkie odkrycie w moich poszukiwaniach prawdy. W młodym wieku, w trakcie prowadzenia doświadczeń, stwierdziłem, że egoistyczna podstawa nie służy celowi, jakim jest podążanie człowieka coraz wyżej drogą ewolucji. To, co było potrzebne, to bezinteresowny cel”.

Ponadto Gandhi wyjaśnił, że można przedstawić niezliczone argumenty przemawiające za wegetarianizmem, odnoszące się do skutków dla zdrowia, gospodarki, skażenia środowiska oraz do kosztów włożonych w zachowanie niewegetariańskich nawyków żywieniowych. Jednak, według niego wszystkie te argumenty są egoistyczne. A ponieważ są egoistyczne, są słabe i łatwe do obalenia. Dokładnie to samo dzieje się z większością ludzi. Jedną z kwestii, jakie Gandhi podejmuje w rozmowie, jest taka, że większość Hindusów to wegetarianie, lecz znaczna ich liczba pozostaje wegetarianami, ponieważ jedzenie mięsa (pamiętajcie, że są to lata 30. XX wieku) nie jest ekonomicznie opłacalne. Gandhi twierdzi, że jeśli to jest przyczyna ich wegetarianizmu, sytuacja się zmieni, gdy staną się bogatsi. Naprawdę, prorocze słowa, jak wskazuje informacja prasowa: ‘Wielu Hindusów zaczyna jeść mięso, gdy ich portfele stają się grubsze’. Dlatego, jeśli pragnienie, aby zostać lub pozostać wegetarianinem nie wynika z moralnego celu, mało prawdopodobne jest przetrzymanie naporu sił nauki i rynku.

Jedno morderstwo dziennie trzyma dobrą karmę z dala ode mnie

Bhagawan Baba mówi, że esencję wszystkich pism świętych, wszystkich religii i czasów można podsumować w słowach: ‘Zawsze pomagaj, nigdy nie krzywdź’. Zachęca nas, abyśmy pomagali innym wokół nas lub przynajmniej zadawali im jak najmniej krzywd i ran, nawet jeśli nie możemy pomóc. Ta moralna lekcja jest prawdziwym uzasadnieniem tego, dlaczego człowiek musi być wegetarianinem. Jak mogę żyć kosztem innego życia? Jak mogę delektować się jedzeniem uzyskanym przez zadawanie tortury bólu i cierpienia? To pragnienie, aby żyć z satysfakcją, że przez swoje życie i egzystencję nie wyrządza się krzywdy żadnej istocie, prowadzi tysiące ludzi do przejścia na wegetarianizm, a nawet na weganizm.

Ktoś może podnosić argumenty właśnie po to, by sprzeciwić się takiej postawie. Czy rośliny nie mają w sobie życia? Czy badania naukowe nie dowiodły, że one także odczuwają ból? (Praca Jagadisha Chandry Bose stanowi największe dokonanie w tym względzie). Lecz Bhagawan wyjaśnia to w prosty sposób. Mówi, że przyczyną tego, że ból, jaki odczuwają rośliny, jest nieporównywalny z tym, jakiego doświadczają zwierzęta, jest brak centralnego układu nerwowego u roślin. U zwierząt informacja o krzywdzie zadanej jednej części ciała jest przekazywana do mózgu w postaci bólu za pomocą centralnego układu nerwowego. Nie dzieje się tak u roślin. Również wiele spośród zjadanych przez nas warzyw i owoców można otrzymać nie zabijając w ogóle roślin. Dla przykładu, zerwanie jabłka nie zabija jabłoni. Zatem życie każdego, kto pragnie żyć wyrządzając jak najmniej krzywdy istotom wokół siebie, życie, które nie opiera się na okrucieństwie, prowadzi w odpowiedzi na to pytanie do słowa na literę ‘W’.

Siła duchowego przymusu

Jak dotąd dyskusja dotyczy każdego człowieka, niezależnie od jego celu życia i aspiracji. A co z zainteresowanymi życiem duchowym, pragnącymi jak najlepiej wykorzystać tę cenną okazję do osiągnięcia wyższego celu? Bhagawan mówi: *Džantunam nara džanma durlabham* – urodzić się człowiekiem jest samo w sobie rzadkie i cenne. Jeśli tak, musi istnieć jakiś cel, dla którego otrzymaliśmy w darze taką łaskę. Dlatego te cenne ludzkie narodziny służą osiągnięciu czegoś wyższego i wspanialszego, a nie są celem samym w sobie. Bhagawan także powtarza, że musimy porzucić złudzenie, że jesteśmy jedynie ciałem. Jeśli wierzymy, że nie jesteśmy ciałem, ważne jest, aby zastanowić się nad tym, co pożywienie czyni dla nas, a nie tylko dla naszego ciała! W dyskursie wygłoszonym na konferencji na temat chorób układu krążenia, która odbyła się w Puttaparthi (7 lutego 1993 roku), Bhagawan powiedział:

„Wielu lekarzy podkreśla wartość protein i zaleca jedzenie mięsa, jajek itd. Jednak przyjmowane w tej formie białko służy wyłącznie budowaniu ciała i przynosi wielką krzywdę umysłowi. Lekarze zajmują się głównie materialnym ciałem fizycznym. Nie przywiązują większej wagi do subtelnej formy struktury umysłu. Większość chorób, które dominują w dzisiejszym świecie, wiąże się z umysłem. Choroby psychiczne wydają się przewyższać dolegliwości fizyczne”.

Ponadto tę ważną ideę dotyczącą spożywanego przez nas pokarmu Bhagawan wyjaśnił także w czasie letniego kursu indyjskiej kultury i duchowości w 1993 roku. Powiedział:

„Pożywienie decyduje o naturze waszego umysłu. Jeśli jesteście poruszeni przez złe myśli w czasie jedzenia, te złe myśli wpływają na pokarm, który spożywacie i w rezultacie oddziałują na wasz umysł. Umysł rodzi się z pokarmu, jaki zjadacie. Jaki pokarm, taki umysł. Dlatego nasi przodkowie zalecali spożywanie pożywienia sattwicznego. Duża część spożywanego przez nas pokarmu zamienia się w odchody; subtelna jego część uczestniczy w wyrabianiu mięśni; najsubtelniejsza część staje się umysłem”.

- Śri Sathya Sai Baba

Właśnie dlatego Swami często mówił, że ważne jest utrzymywanie dobrych, szlachetnych myśli w trakcie przyrządzania jedzenia, ponieważ towarzyszące temu procesowi emocje, sposób, w jaki zostały zdobyte produkty – prawy lub nieprawy, a także myśli, jakie człowiek rozwija w czasie posiłku, tworzą najsubtelniejszą część pożywienia. Jaki to ma związek z niewegetariańskim pożywieniem i jak to wpływa na ludzki umysł? Swami wyjaśnia, że tak jak białka i składniki pokarmowe odżywiają ciało i mięśnie, tak ból, strach i cierpienie, jakiego zwierzęta doznają w ciągu swojego straszliwego życia na farmie, a zwłaszcza w czasie uboju, stanowi najsubtelniejszą część pożywienia, które odżywia umysł. Jeśli celem wszystkich praktyk duchowych jest oczyszczenie i uwznioślenie umysłu lub osiągnięcie czitta suddi, jakże zupełnie przeciwny efekt do zamierzonego przynosi spożywanie pokarmu, który w dalszej perspektywie ma na to wpływ. Nie tylko zadajemy nieopisane cierpienie niewinnym istotom, lecz jedząc ich mięso, przyjmujemy do swoich umysłów uczucia zagrożenia i bólu.

Jak niewiele waży twoja egzystencja?

W *Jogasutrach* Patandźali mówi o ośmiorakiej ścieżce (asztanga-joga) prowadzącej do urzeczywistnienia. Pierwszym etapem jest jama, określony kodeks postępowania lub samokontrola, jakiej jednostka musi przestrzegać, zanim zasłuży sobie na otrzymanie wyższej wiedzy. Z kolei jama

składa się z pięciu części: ahimsy (niekrzywdzenia), satji (trzymania się prawdy), asteji (powstrzymywania się od kradzieży), brahmaczarji (celibatu w czasie zdobywania wykształcenia) i aparigrahy (nieposiadanie, czyli niezabieganie o prezenty lub korzyści). Pierwszą i najważniejszą kwestią jest ahimsa, czyli niekrzywdzenie drugiej istoty; wobec tego jak ktoś, kto utrzymuje, że wstąpił na drogę duchową lub uważa się za wielbiciela Boga, może uciekać się do przemocy względem swojego pożywienia? Ktoś może twierdzić, że nie jest zaangażowany w proces zabijania (argument używany przez wielu nie-wegetarian), ale my widzieliśmy, czego zwierzęta doświadczają w rzeźniach. Czy doszłoby do tego, gdyby nie było konsumenta? Chociaż nie bezpośrednio, jak ktoś może wypierać się himsy, która odbywa się ze względu na niego? Ostatnią z jam, aparigrahę często określa się jako nieprzyjmowanie prezentów od nikogo.

Idea kryjąca się w tej dyscyplinie jest taka, że nasza zależność od innych wokół nas, musi być ograniczona do minimum. Ponieważ wszelkie dawanie i branie pociąga za sobą pewne zniewolenie, dla każdego, kto pragnie wyzwolić się z więzów doczesnego świata, przyjmowanie lub oczekiwanie prezentów i korzyści będzie szkodliwe. Jest to także powód, dla którego należy przejść na wegetarianizm. Nasza egzystencja powinna kosztować nasze otoczenie i otaczające nas istoty możliwie najmniej. W oparciu o cytowane przez nas wcześniej liczby, jeśli naród składający się z 300 milionów ludzi zjada 10 miliardów zwierząt gospodarskich, jaki jest koszt utrzymania jednostki? Jeśli jesteś nie-wegetarianinem, pomyśl, ile istnień trzeba było zgładzić, by nakarmić tylko ciebie przez całe twoje życie! Każdy człowiek musi to przemyśleć, a tym bardziej ten, który wstąpił na drogę duchową lub rozważa taką możliwość. Asteja to powstrzymywanie się od kradzieży. Dlatego błędem jest przyjmować tego, co zostało nam dane, jako prezent, tak samo jak błędem jest zabierać coś siłą lub kraść. Ponadto, gdy jeden człowiek bierze coś od drugiego, pojawia się zniewolenie, które wiąże później tego człowieka. Jest to prawda, niezależnie od tego, czy to, co zostało zabrane, to pieniądze i przedmioty, czy białka i składniki odżywcze!

Chociaż ktoś może twierdzić, że dotyczy to tylko aspirantów duchowych, musi zrozumieć, że każdy w pewnym momencie zwraca się w stronę duchowości, aby uzyskać odpowiedzi na pytania egzystencjalne. I jak mówi Swami, gdy ktoś staje się bardziej duchowy, wyimaginowana linia, która oddziela duchowość od spraw doczesnych, powoli znika. Dlatego powyższe twierdzenie niekoniecznie odnosi się wyłącznie do tych, którzy posiadają duchowe skłonności umysłu, lecz do wszystkich.

Trwały i głębszy wpływ jedzenia mięsa na rodzaj ludzki

Wiele argumentów, które przedstawiliśmy naszym Czytelnikom w tym artykule, opiera się na naukowych i statystycznych badaniach i można je empirycznie zweryfikować. Jednak każde zalecenie, jakie daje Bhagawan, będzie miało swoje przesłanki rozciągające się na różne wymiary i nie wszystko będzie można zrozumieć posługując się logiką lub w drodze eksperymentów. Swami podał jeden taki subtelny i głęboki argument podczas letniego kursu w 1977 roku. Przy wielu okazjach Swami mówił o znaczeniu myśli, jakie ktoś ma w chwili utraty życia. Jeśli kontemplujemy Boga przez całe swoje życie, wtedy będziemy myśleć o Bogu w momencie śmierci, ponieważ gdy ktoś myśli o Bogu, w tym momencie, połączy się z Nim. Co się dzieje, kiedy zwierzę jest zarzynane? Jakie są jego ostatnie myśli i co w rezultacie się dzieje? We wspomnianym dyskursie Swami powiedział:

„Moim obowiązkiem jest przekazać wam prawdę taką, jaka jest. Dzisiaj przyczyną rosnącej populacji jest postawa ludzi. Bóg stworzył na świecie obfitość, aby człowiek mógł się wyżywić, zapełnić swój mały brzuch. Stworzył wielką ilość ryżu, owoców, pszenicy itd. Mimo że stworzył tak dobrą żywność,

my jemy mięso i ryby. A wszystkie te ryby (i inne żywe istoty), które zabijamy i zjadamy, odradzają się jako ludzie. Zatem jeśli zbadamy głębiej te sprawy, uświadomimy sobie, że niezależnie od natury materiału, boskość istniejąca w człowieku może przekształcić ten materiał w inną ludzką istotę”.

Swami powiedział coś podobnego w czasie letniego kursu w 1974 roku:

„Wiele istot poświęca swoje życie, aby nas wyżywić. W tym procesie poszukiwania przez nas pożywienia wiele istnień, jak drzewa, ptaki, ryby i zwierzęta oddaje swoje życie. Ponieważ te różne żywe istoty poświęcają się i łączą się z ludźmi, w następnych swoich narodzinach zdobywają ludzkie wcielenia. Jednak żadna spośród tych dziw nie otrzymuje jakiegokolwiek szansy na wzniesienie się ponad życie ludzkie. W ciągu całego życia dokładamy starań, by po śmierci narodzić się ponownie, powtarzając w ten sposób cykl narodzin i śmierci”.

W istocie Swami powiedział, że kiedy człowiek dla pożywienia zabija zwierzęta, te formy życia rodzą się jako ludzie, nie przechodząc procesu ewolucji. Oznacza to, że więcej ludzi rodzi się ze zwierzęcą naturą, tłumacząc zbiorową inwolucję ludzkiej świadomości, co znalazło odzwierciedlenie w rosnącej przestępczości, nienawiści i przemocy. Jeśli weźmiemy pod uwagę także uczucia, z jakimi te zwierzęta tracą życie, a mianowicie strach przed ludźmi, to kiedy rodzą się ponownie jako istoty ludzkie, przychodzą na świat z takim samym strachem i brakiem zaufania do swoich bliźnich. A to częściowo wyjaśnia rosnącą wrogość w ludzkim społeczeństwie.

Kiedys Bhagawan wyjaśnił, że ktoś może złapać kota i przez jakiś czas karmić go sattwicznym pożywieniem, próbując zmienić jego żywieniowe nawyki, lecz w chwili gdy ten kot zobaczy mysz, rzuci się i pobiegnie za nią! Jak tłumaczył Swami, dzieje się tak dlatego, że naturę zwierzęcia możecie zmienić tylko do pewnego stopnia. W którymś momencie jego prawdziwa natura uzewnętrzni się. Dalej objaśniał, że jednak ludzie nie są tacy. Choć urodzili się w rodzinie nie-wegetarian, to własnym wysiłkiem mogą zmienić swoje nawyki, a to odróżnia człowieka od zwierzęcia. I to jest ta wrodzona zdolność, którą wszyscy musimy wykorzystywać, żeby zmienić swoje zwyczaje po to, by zasłużyć sobie na otrzymanie tego, po co wszyscy wyruszyliśmy w tę podróż.

Święty Graal dla wielbicieli Sai

Chociaż za pomocą tego artykułu staraliśmy się pokazać z różnych perspektyw znaczenie wegetarianizmu, jest to zupełnie zbędne dla wielbicieli Sai. Dla członków rodziny Sai istnieje tylko jeden dostateczny i decydujący powód, aby byli wegetarianami – Swami pragnie, abyśmy byli wegetarianami. Gandhi powiedział, że powód musi wykraczać poza naukę, odżywianie czy nawet środowisko. Powinien być moralny i bezinteresowny. My w Radiu Sai, podczas przygotowywania tego programu i artykułu, spotkaliśmy się z niezliczonymi ludźmi – przyjaciółmi, kolegami i wielbicielami, którzy bez trudu zrezygnowali z jedzenia mięsa i nigdy nie kusilo ich, aby później się z tego wycofać. Nie znali wszystkich tych argumentów, które przedstawiliśmy wam w dwóch częściach tego artykułu. Nie potrzebowali tego ani trochę! Stało się tak, ponieważ zrobili to dla Swamiego, z miłości do Swamiego i nie ma bardziej niepodważalnego argumentu niż ten. A ze swojej strony Swami był zawsze gotowy zapewnić z wewnątrz i z zewnątrz wsparcie i inspirację tym, którzy chcieli zrobić ten jeden krok. Potwierdzającym to przykładem jest doświadczenie znanego na całym świecie diabetologa i przewodniczącego Trustu Śri Sathya Sai w stanie Tamil Nadu dr Mohana, którego Swami zachęcił i nagroził za to, że został wegetarianinem.

W 2007 roku w Sai Kulwant Hall podczas darszanu w święto Onam nagle odszedł przewodniczący Trustu Sathya Sai w Tamil Nadu, pan G. K. Raman. To spowodowało, że ważne stanowisko przewodniczącego zostało wolne. Członkowie Trustu poprosili Swamiego, aby mianował inną osobę. Swami powiedział, że to robi, ale nikogo nie wyznaczył od razu. Kilka miesięcy później dr Mohan, który był jednym z członków tego Trustu, wracał z podróży do Prasanthi Nilajam. W księgarni wybrał książkę, aby towarzyszyła mu w drodze powrotnej do domu. W czasie lektury (co ciekawe, była to kompilacja dyskursów Bhagawana na temat jedzenia) natknął się na takie stwierdzenie: „Tak wiele dla ciebie zrobiłem. Spełniłem wszystkie twoje życzenia. W zamian poprosiłem cię o jedno – abyś został wegetarianinem, a ty tego nie zrobiłeś. Znalazłeś pretekst mówiąc, że w wegetariańskim jedzeniu nie ma wystarczającej ilości protein [taki był dokładnie powód, jaki podał dr Mohan, aby nadal być nie-wegetarianinem]. Zupełnie się z tobą nie zgadzam; białko można znaleźć w wielu wegetariańskich pokarmach, jak...”. Wtedy Swami zaczął wyliczać wegetariańskie produkty spożywcze, które są bogate w proteiny. To zaskoczyło dr Mohana, gdyż wyglądało to tak, jakby Swami zwracał się bezpośrednio do niego, bez ogródek. Od razu zmienił zdanie, aby zrezygnować z jedzenia mięsa. Po dotarciu do domu w swoim czasie przekonał do tego żonę. Ona także była zachwycona, że dołączyła do niego w tym dążeniu, aby sprawić radość Swamiemu.

Ledwie kilka dni po tym, jak dr Mohan powziął takie postanowienie, odebrał telefon od przewodniczącego Ogólnoindyjskiej Organizacji Sathya Sai, pana Śriniwasana. Mówił szeptem, gdy przekazywał wiadomość, że Swami wybrał go na przewodniczącego i powiedział, że Swami poprosił, aby dowiedział się od dr Mohana, czy byłby chętny objąć to stanowisko. Pan Śriniwasan wyjaśnił, że musiał wyjść z pokoju rozmów, aby wykonać ten telefon i musi powiadomić Swamiego o odpowiedzi dr Mohana. Dr Mohan przyjął propozycję, lecz potem rozmyślał nad sekwencją zdarzeń. Wytłumaczył to sobie w ten sposób, że Swami mógł wybrać go na przewodniczącego w tym samym dniu, w którym to stanowisko zostało zwolnione, bądź w rzeczywistości nawet znacznie wcześniej. Swami nie musi się zastanawiać ani rozważać możliwości, tak jak my. Jednak czekał dopóki dr Mohan nie podjął postanowienia, że zostanie wegetarianinem. Może, aby go nagrodzić za to, że zdecydował się na ten krok, a może było mu to potrzebne do większego oczyszczenia przed przyjęciem tej szlachetnej odpowiedzialności. Tak czy inaczej, mówi to o znaczeniu, jakie Swami przywiązuje do tych, którzy żyją i służą w jego imieniu. Jeśli nasze życie ma teraz stać się jego przesłaniem, to przyszedł czas, abyśmy przeanalizowali wybór naszego stylu życia.

Inna taka inspirująca opowieść, o jakiej chcemy w tym miejscu wspomnieć, to historia pani Jeroo Captain, której krótkie opowiadanie zaadaptowaliśmy w artykule pt. *Becoming a Veggie* („Zostając wegetarianinem”). Jest to naprawdę interesująca i zupełnie niezwykła relacja.

Swami udzielił nam wielu wskazówek na temat pożywienia i jego przesłanie w tym względzie wykracza daleko poza taką prostą klasyfikację na wegetariańskie i niewegetariańskie jedzenie. W istocie Swami przypomina nam, że wszystko, co przyjmujemy wszystkimi naszymi zmysłami, powinniśmy traktować jako pożywienie. To czyni dyscyplinę w odżywianiu się tym bardziej złożoną i głęboką. Czemu ma zatem służyć takie zamieszanie wokół wegetarianizmu? Czy wszyscy wegetarianie są aniołami i nie popełniają błędów, a może wszyscy nie-wegetarianie mają podły charakter i źle się zachowują? Na pewno nie, a my będziemy zniechęcać każdego wegetarianina do próbowania włożenia tego płaszczyka moralnej wyższości. Ktoś musi być wegetarianinem, ponieważ wydaje się, że jest to, jak powiedzieliby matematycy, warunek konieczny, ale nie wystarczający. To jest dobry punkt wyjścia! Albowiem sam Swami mówił przy wielu, wielu okazjach, że chce, aby jego

wielbiciele powstrzymywali się od picia alkoholu, palenia i jedzenia mięsa. Zróbmy pierwszy krok dla tych, którzy wciąż walczą, aby porzucić te nawyki, zapewniając ich zdecydowanie, że Swami zachęci nas do przestrzegania tego postanowienia i nagrodzi nas za to. Bądź wegetarianinem nie z jakichkolwiek powodów wymienionych w tym artykule. Zrób to, gdyż Swami zawsze oczekuje tego od swoich dzieci, a żadna argumentacja nie może umocnić twojego postanowienia tak bardzo, jak może to zrobić pragnienie, aby sprawić mu radość. Nawet jeśli to zrobisz, uświadom sobie, że nigdy wcześniej bycie wegetarianinem nie było tak pozytywne, humanitarne, moralne i niezbędne.

koniec części 2 i ostatniej

Tłum. Dawid Kozioł, red. Bogusław Posmyk
listopad 2014
(is)

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 12, issue 10, October 2014

http://media.radiosai.org/journals/vol_12/01OCT14/Vegetarianism-part-02-Oct31.htm